

Zima

Damian Hetman

Damian Hetman

deha21@gmail.com

1 **PLENER. DROGA DO DOMU - DZIEŃ.**

Zima, pada śnieg. Jego grube warstwy uginają się pod ciężarem stóp wydając charakterystyczny dźwięk przypominający skrzypienie. Pod małe wzniesienie, udeptaną ścieżką idzie zdyszany KRZYSZTOF.

KRZYSZTOF - pięćdziesięciolatek; ubrany w grube, obdarte, brudne ubrania. Na ramieniu zawieszoną ma brązową torbę, którą zawsze trzyma przy sobie. Na głowie ma czapkę, a na zmarzniętych rękach rękawiczki.

Wspiąwszy się na wzniesienie przystaje na chwilę żeby odsapnąć. Rozgląda się po pięknie ośnieżonej okolicy. Poprawia czapkę i rusza w drogę.

2 **PLENER. PRZED DOMEM - DZIEŃ.**

Mury - pozostałości po opuszczonym domu. Jedna jego część zburzona doszczętnie, druga jakby dopiero wybudowana. Przed domem, w pudłach i workach, ustawione są różne graty.

KRZYSZTOF (OFF)

To mój dom... Może nie jest to
szczyt marzeń ale nie ma co
narzekać... Cztery ściany, okna,
drzwi, nawet kominek został...

Krzysztof otwiera drzwi od domu i wchodzi.

3 **WNĘTRZE. DOM - DZIEŃ.**

W pomieszczeniu panuje półmrok. Przy wejściu stoi kredens. A na nim gazety i jakieś figurki. Po kątach rozstawione są trzy łóżka wyglądające na wyciągnięte ze śmietnika. Na każdym z nich leży gruba warstwa koców. Przy ścianie duży, stary rozgrzany kominek.

Siedzą przy nim MARTA - wesoła kobieta - oraz JÓZEF - najstarszy ze wszystkich. Grają w karty. Śmieją się. Marta znów wygrała, Józef z poczuciem humoru oskarża Martę o oszukiwanie.

KRZYSZTOF (OFF)

To jest Marta. Zawsze wygrywa w
karty... A to Józef... To on
pozwolił nam tutaj mieszkać... Mi
i Marcie.

MARTA

(do Krzysztofa)
Pączek chyba zgłodniał.

Krzysztof podchodzi pod łóżko, kuca i wystawia rękę.

(KONTYNUACJA)

KRZYSZTOF
Kici, kici, kici. Pączuś! Kici,
kici...

Spod łóżka wychodzi mały kot. Krzysztof wyciąga ze swojej torby bułkę. Dzieli ją na kawałki i zachęca kota do zjedzenia. Kot niepewnie podchodzi i zaczyna jeść.

 KRZYSZTOF (OFF)
A to jest pączek.

4 **WNĘTRZE. DOM. RETROSPEKCJA - DZIEŃ.**

KRZYSZTOF siedzi na swoim łóżku i oparty o ścianę patrzy przez okno na drzewa przysypane przez śnieg.

 KRZYSZTOF (OFF)
Mój nowy kolega.

Zza drzwi słychać szuranie i dźwięk upadających przedmiotów. Krzysztof nasłuchuje przez chwilę i wychodzi za drzwi.

5 **PLENER. PRZED DOMEM. RETROSPEKCJA - DZIEŃ.**

Przed domem stoją worki na śmieci. Wieje silny wiatr.

Krzysztof zaniepokojony rozgląda się wokoło. Nie widząc nic podejrzanego, powoli obraca się by wejść z powrotem do domu. Jednak jego uwagę przyciąga worek na śmieci. A dokładnie coś co w nim jest.

Z worka wynurza się mały kot, szukający prawdopodobnie jedzenia.

 KRZYSZTOF
Oj biedny mały koteczku.

Bierze go na ręce i zanosz do domu.

 KRZYSZTOF
Chodź do mnie.

6 **PLENER. DOM - NOC.**

Wszyscy już śpią, tylko KRZYSZTOF siedząc na łóżku wygląda przez okno i obserwuje palące się latarnie w mieście. Po cichu wstaje z łóżka i klęka na kolanach przy kredensie. Składa ręce i modli się.

 KRZYSZTOF (OFF)
Zawsze wieczorem się modle...
Znam osoby które myślą, że
bezdumni są żyją bez celu... bez
(WIECEJ)

(KONTYNUACJA)

KRZYSZTOF (OFF) (kontynuacja)
wiary... Ale ja modle się
przecież bo wierzę, że będzie
lepiej... Nie chodzi nawet o
mnie... o to, że nie mam
prawdziwego domu, prawdziwej
rodziny... Ja po prostu chcę być
zdrowy i szczęśliwy. Też jestem
człowiekiem... takim jak każdy.

Krzysztof podnosi się i kładzie do łóżka.

7

PLENER. MIASTECZKO - DZIEŃ.

Mało uczęszczana ulica na obrzeżach miasta. KRZYSZTOF
pełny energii idzie w stronę budynku piekarni.

Wchodzi na schodki i puka do tylnych drzwi. Po chwili
otwiera ją piekarz - WŁODEK.

 KRZYSZTOF
Dzień dobry panie Włodku!

 WŁODEK
A dzień dobry, dzień dobry!

 KRZYSZTOF
Znajdzie się coś dla mnie i
Pączusia?

 WŁODEK
 (zdziwiony)
Kogo?

 KRZYSZTOF
Pączuś... to mój nowy kolega.

Krzysztof rozsuwa torbę i wyciąga z niej małego kota.

 WŁODEK
Skąd go masz?

 KRZYSZTOF
Znalazłem... obok domu się
szwędał.

 WŁODEK
Chwileczkę.

Włodek obraca się w tył i sięga ręką po torebkę. Podaje ją
Krzysztofowi.

 WŁODEK
Tu masz chleb i parę bułek.
Kierownik mówił, że się spiekły
i takich nie będziemy
 (WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

WŁODEK (kontynuacja)
sprzedawać... Ale środek jest
dobry, można jeść... pomyślałem,
że wezmę dla ciebie bo po co się
mają marnować.

KRZYSZTOF
Dziękuję, dobry człowiek z Pana.
Do widzenia, miłego dnia!

WŁODEK
Do widzenia!

Kłania się Włodkowi i odchodzi.

8

PLENER. DROGA DO DOMU - DZIEŃ.

KRZYSZTOF kuca, kładzie torbę na ziemi i wyjmuję z niej
kota. Stawia go na śniegu i przez chwile patrzy jak
niesfornie skacze, zatopiony w białym puchu.

KRZYSZTOF
Chodź tu Pączuś, chodź, chodź...

Rozpina swój płaszcz i otula nim kota. Głaszcze go.

KRZYSZTOF
Tu będziesz miał ciepło...
U swojego pana w płaszczyku.

Krzysztof zaczyna kaszleć. Odwraca głowę i zakrywa swoją
buzię ręką. Z trudnością przełyka ślinę. Patrzy na kota i
uśmiecha się.

Znów kaszle, tym razem tak mocno, że nie może nabrać tchu.
Osuwa się na ziemię, próbując jeszcze nabrać powietrza.
Leży w bezruchu. Z jego nieruchomej twarzy wyczytać można
uśmiech.

Spod płaszcza wygląda kot.